

ks. Waldemar Gałązka, Sandomierz

**Ks. Henryk Karbownik, *Białaczów i okolica w latach 1233-1914*,
Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz 1998, ss. 231.**

Dzieje miast, wsi, parafii i innych małych społeczności, nie tylko naszego regionu, ale niemal całej Polski, wciąż pozostają nieznanne. Pomimo bogactwa wiadomości zalegających centralne i lokalne archiwa państwowe i kościelne, niewiele małych ośrodków może poszczycić się swoją historią. Jest ona wciąż wielką tajemnicą nie tylko dla przeciętnego człowieka, ale i dla uczonych. Niewiele parafii diecezji radomskiej, a patrząc szerzej - dawnej sandomierskiej, ma swoją monografię. Wprawdzie ostatnio przybywa prac magisterskich poświęconych poszczególnym parafiom, czy miejscowościom, ale przeważnie leżą one w bibliotekach uczelnianych, pomimo iż większość z nich, nawet tych uznanych za przeciętne, czy mniej niż przeciętne, mogłaby być opublikowana. Niestety, nie ma kto zająć się przygotowaniem ich do druku i zdobyciem koniecznych do tego funduszy. A mogłyby one być dobrymi wizytówkami niejednej gminy, czy parafii. Z tym większą więc radością należy witać każde opracowanie historyczne, nawet najmniejszej społeczności lokalnej. Wśród tych szczęśliwych „małych ojczyzn”, które mogą poznać swoją bogatą historię znalazł się ostatnio Białaczów, starożytna siedziba zasłużonego dla Polski i dla Kościoła w okresie średniowiecza rodu Odrowążów. Rangę opracowania historii tego miasta i jego okolic bardzo wysoko podnosi nieprzeciętna osoba jego autora, ks. Henryka Karbownika, wybitnego historyka prawa, profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, badacza relacji pomiędzy Kościołem i państwem, głównie w dziedzinie opodatkowania osób i instytucji kościelnych na rzecz państwa, człowieka wielkiej pracowitości i wytrwałości w pokonywaniu trudności na drodze do nauki.

Napisanie monografii swojej rodzinnej parafii było chyba największym marzeniem Profesora. Zawsze jednak było odkładane na później. Najpierw trzeba było osiągnąć warsztat naukowy, napisać pracę doktorską i habilitacyjną (obie były poważnymi osiągnięciami badawczymi), kontynuować opracowywanie rozpoczętego w tych pracach zagadnienia opłat kościelnych w Polsce na rzecz państwa, ale gromadzenie wiadomości o Białaczowie trwało nieprzerwanie, zwłaszcza przy okazji kwerendy do wspomnianych opracowań. Do zintensyfikowania pracy nad monografią rodzinnych stron trzeba jednak było impulsu z najbardziej nieoczekiwanej strony - od poważnej choroby, którą przeżył wbrew pesymistycznym prognozom otoczenia, a która uświadomiła mu, że zostało już niewiele życia. Bojąc się, że nie zdąży zrealizować upragnionego dzieła, odłożył pracę nad bliską już ukończenia książką o podatkach kościelnych w okresie zaborów, na sfinalizowanie której miał nawet przyznane dotacje i skoncentrował się nad pisaniem monografii Białaczowa.

Ukończył ją rok przed śmiercią.

Książka ks. Karbownika ma duże znaczenie nie tylko dla mieszkańców parafii białaczowskiej. Jest ona przykładem niezbyt często spotykanego ujęcia tematu. Nie jest to opracowanie historyczne, lecz historyczno-prawne. Autor zestawia mozolnie zebrane wiadomości, tworzy z nich obraz życia ludzi i funkcjonowania kościelnych i społecznych instytucji na rodzinnej ziemi, interpretuje je, ukazuje przyczyny i następstwa, ale poszczególne zagadnienia ukazuje w kontekście świeckiego i kościelnego systemu prawnego.

Opracowanie opiera się głównie na źródłach rękopiśmiennych zebranych w 9 archiwach kościelnych i państwowych (s. 11-12) oraz na licznych źródłach drukowanych. Pobieżne spojrzenie na ich wykaz (s. 12-13) sugerowałoby tylko 18 pozycji drukowanych. Jest to jednak tylko część prawdy. Wiele podanych pozycji, to kilkanaście (*Dziennik Praw Królestwa Polskiego*), czy kilkadziesiąt (*Pamiętna książka sandomskiej gubernii z lat 1870-1914*) książek. Wśród źródeł archiwalnych należy jednak odnotować brak wiadomości pochodzących z ksiąg konsystorskich w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie, które stanowią „jedno z podstawowych źródeł do dziejów północno-zachodniej sandomierszczyzny (szczególnie Opoczyńskiego) u schyłku wieków średnich” (A. Gąsiorowski, I. Skierska, *Oficjalaty okręgowe w późno-średniowiecznej archidiecezji gnieźnieńskiej*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, 47(1995), z. 1-2, s. 106, przypis). Do archidiecezji gnieźnieńskiej Białaczów należał faktycznie do r. 1801, formalnie zaś do r. 1805, a właściwie do 1807. Uwzględnienie tych źródeł dałoby niewątpliwie pełniejszy obraz ziemi białaczowskiej. Nie jest to jednak zarzut pod adresem Autora, bowiem, jak już wspomniano, w okresie skoncentrowania się nad omawianą książką stan jego zdrowia nie pozwalał już na przeprowadzenie kwerendy w Gnieźnie.

Pierwszym pytaniem, jakie rodzi się przy lekturze omawianej książki, jest podana w jej tytule początkowa data opracowania: rok 1233. Dokument z tego roku po raz pierwszy wymienia miejscowość Białaczów (s. 111). Jednak Autor, opierając się na późniejszych źródłach o uznanej wiarygodności, pisze o dziejach wsi i parafii już w XII wieku, stwierdza, że parafia białaczowska została utworzona około roku 1196 (s. 35-36), podaje dzieje rodu Odrowążów Białaczewskich od XII wieku (s. 18), nie kwestionuje prawdziwości informacji źródłowych o istnieniu wielu wsi w parafii białaczowskiej w roku 1196 (s. 111). Nie ma więc podstaw do negowania wcześniejszego istnienia wsi i parafii Białaczów, dlatego nic nie stało na przeszkodzie, aby w tytule książki zamiast początkowej daty opracowania 1233 podać rok 1196, czy przynajmniej ogólnie wiek XII.

Merytoryczna część opracowania rozpoczyna się od naszkicowania historii dworu, a raczej rodów szlacheckich do których należał Białaczów. Autor koncentruje się na właścicielach Białaczowa, poświęcając więcej miejsca najwybitniejszym (na przykład biskup krakowski Jan Prandota zwany błogosławionym, marszałek Sejmu Czteroletniego Stanisław Małachowski), zaś okolicznym dworom poświęca mało miejsca. Rzeczywiście, na historię miasta i parafii istotny wpływ wywierał dwór białaczowski, był on jednak powiązany licznymi więzami z okolicznymi dworami, a wśród okolicznej szlachty było też wiele ważnych postaci, jak siostra prymasa Andrzeja Olszowskiego, czy rodzice biskupów: Andrzeja, Marcina i Józefa Załuskich.

Rozdział drugi poświęcony jest parafii białaczowskiej. Autor ukazuje początki parafii, jej obszar, krótki rys historyczny każdej wsi wchodzącej w skład parafii (co

należy uznać za szczególnie cenne), majątek parafii, jej zarząd i pracowników oraz formy duszpasterzowania. Jako prawnik, eksponuje uprawnienia (na przykład dziesięciny, procenty od sum kapitałnych, opłaty *iura stolae*) i obowiązki majątkowe (różne rodzaje podatków) parafii. Jest to zresztą jego zasadnicze zainteresowanie naukowe w ciągu całego życia. Opisując cmentarz wymienia ważniejsze osoby na nim pogrzebane. Jak w całej pracy, tak i tutaj przy wszystkich omawianych zagadnieniach wyjaśnia ich pochodzenie, naturę, ewolucję itp. Tego niejednokrotnie brakuje w opracowaniach czysto historycznych. Można jednak mieć wątpliwość, czy słuszne było w tym rozdziale omawianie, wśród nauczania prawd wiary, szkoły parafialnej, skoro cały rozdział VI został poświęcony szkole elementarnej. Chociaż obie te szkoły różniły się czasem istnienia, zarządem, programem nauczania, ilością uczniów, to jednak szkoła elementarna była jakąś kontynuacją szkoły parafialnej. Obie spełniały rolę oświatową.

Powstaje pytanie nad potrzebą poświęcenia ludności parafii trzeciego rozdziału. Temat ten wydaje się być merytoryczną częścią rozdziału drugiego. Oprócz ustalenia liczebności parafian i ludności innych wyznań religijnych znalazły się tu epidemie, które zmieniały liczbę ludności, powstanie i likwidacja kościelnej wsi Kowalów oraz powinności majątkowe ludności wiejskiej na rzecz dworu, państwa i instytucji kościelnych. Tu znowu ujawniły się szczególne kompetencje Autora, chyba najlepszego w Polsce znawcy historii podatków płaconych przez osoby i instytucje kościelne. Z tego rozdziału dowiadujemy się również o dwóch ciekawych inicjatywach Stanisława Małachowskiego: o umowie z miejscową ludnością wiejską w 1791 r. zrównującej ją prawnie z ludnością wiejską w dobrach królewskich i duchownych, znoszącej jej poddaństwo i ustanawiającej nowe relacje w dziedzinie stosunków pomiędzy dworem i wsią oraz o wprowadzeniu dla dóbr białaczowskich lokalnego „pieniądza”

Czwarty rozdział to dzieje miasta Białaczowa, ustroju prawnego władz miejskich, praw i obowiązków mieszkańców, zabudowy miejskiej, struktury zawodowej mieszkańców, inicjatywach społecznych, sporach mieszkańców miasta z dworem w XIX wieku, w których musiało interweniować nawet wojsko, o zmianach ustrojowych takich jak powołanie urzędu stanu cywilnego czy struktury gminnej w administracji terenowej.

Ostatni, piąty rozdział w całości poświęcony jest szkole elementarnej. Jest to najbardziej szczegółowo opracowanie zagadnienie w całej książce. Sam Autor wyjaśnił mi, że przyczyną wyeksponowania tego zagadnienia, była wyjątkowa obfitość materiału źródłowego na ten temat. Jest tu mowa o terytorialnym zakresie okręgu szkolnego, o władzach, lokalu i finansach szkoły, nauczycielach, programie i sposobie nauczania. Opis ukazuje poważne podejście miejscowego społeczeństwa do oświaty i troskę o jej rozwój.

Patrząc na monografię Białaczowa i jego okolicy należy stwierdzić, że jest ona dużym osiągnięciem ks. Karbownika. To nie tylko jedna z licznych naukowych monografii parafii. To jest praca oryginalna. Oryginalność ta polega na ujmowaniu wszystkich omawianych zjawisk w szerokim kontekście prawa kanonicznego, a jeszcze więcej świeckiego. Przy omawianiu poszczególnych zagadnień, Autor wyjaśnia ich naturę, pochodzenie, dotyczące go normy prawne i ich realizację. Właśnie realizacja prawa w tej niedużej społeczności, jaką stanowiła parafia białaczowska, jest dominującym aspektem opracowania. Historyk może w nim odczytać wyjaśnienie

wielu faktów, prawnik realizację norm. To prawnohistoryczne ujęcie tematu chyba najbardziej odróżnia książkę ks. Karbownika od innych monografii parafii pisanych przez historyków. Prawnicy bowiem zajmują się raczej instytucjami prawnymi o większym niż parafia znaczeniu. Nie znaczy to, że opracowanie ks. Karbownika jest jedyne w swoim rodzaju. Jest ono rzadko spotykane. Nie spotykane jednak gdzie indziej jest takie wyeksponowanie powinności osób i społeczności na rzecz państwa, instytucji kościelnych, dworskich, samorządowych. Z tego względu omawiane opracowanie może być wzorcowe dla wielu innych. Urozmaiceniem tekstu są fotografie miejsc i osób, mapki terenu i plany obiektów, a zwłaszcza ilustracje herbów: miasta Białaczowa i rodów szlacheckich do których to miasto należało.

Krytycznie natomiast można odnieść się do planu pracy. Zaczyna się od opisu rodów szlacheckich (choć w tytule rozdziału jest mowa o dworze, jednak w treści niewiele jest o nim mowy), następnie przechodzi do spraw kościelnych i dopiero po nich omawia dzieje miasta i szkoły elementarnej. Czy nie byłoby lepiej omówić najpierw sprawy świeckie: dwory i miasto, a potem parafialne, albo zacząć od parafii i po opisaniu zagadnień z nią związanych stopniowo zawężyć temat przechodząc do dworów szlacheckich, miasta i szkoły elementarnej. Można też wnieść drugorzędne uwagi krytyczne natury formalnej: nie wszystkie skróty zostały wyjaśnione, wykaz wymienionych w rozprawie jednostek miar i pieniędzy (s. 16) nie zawiera takich jednostek jak cetnar, garniec, korzec (s. 67), kibel (s. 94), seksagena (s. 41). Są to jednak uwagi nie należące do istoty opracowania. Ostatnim słowem niech będzie uznanie dla osiągnięć Autora oraz nadzieja, że znajdzie on naśladowców, którzy wydobędą na światło dzienne piękne dzieje innych miast i parafii nie tylko tej diecezji, ale różnych regionów kraju. A jest to postulat naglący, bo historii niejednej starej parafii nie da się już odtworzyć, ponieważ niejedno archiwum zostało bezpowrotnie zniszczone.